

orkiestra samanta

Sea music & folk



ŚPIEWNIK

Wrocław 2012

„ALABAMA”

śl. Dariusz „Macocho” Raczycki, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Podli Angole chcieli porwać cię
Ale „Stary Wosk” był szybszy i wyrwał się
Na Azorach ze trzydzieści ostrych zębów brał
Konfederacką banderę wciąż na maszcie miał

d C a d
F C a
B C d a
B C a d

Alabama trzymaj się
Los mój w rękach twoich tkwi
Z tobą walczyć, z tobą ginąć przyjdzie mi
Będę z tobą do końca twoich dni

F C
d a
B C d a
B C a d

Od Brazylii przez Afrykę, aż po Singapur
Razem z tobą los mnie rzucał i twardy znój
Statków dziesięć poszło na dno od ciosów twych
Z osiemdziesiąt pryzów masz na koncie swym

Żaden szkuner ni wojownik nie dogonił cię
Wymykałaś się z pułapek chociaż trudno było, wiem
Ale Francuz pod Cherbourgim zdradził nas
I na bitwę z krwawym „Kearsae” nadszedł wreszcie czas

Wielka bitwa się zaczęła kiedy nastał dzień
Tysiąc gapiów to śledziło z zapartym tchem
Dwieście kul ty wystrzeliłaś, a dosięgło nas aż sto
Więc zmęczona ale dumna w ciszy szłaś na dno

Ja przeżyłem, ty zostałaś sama gdzieś na dnie
Dzielny szkuner, chociaż krótkie było życie twe
Ale każdy konfederat od Bostonu aż po Brest
Wie na pewno, że ta wojna nieskończona jest

„BITWA”

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Tysiąc osiemset piąty rok, październikowy świt
Hiszpańskie i francuskie liniowce w morze szły
Trzydzieści okrętów z Kadyksu wymknęło się
Dowodził nimi słynny admirał Villeneuve

d C
a B C d
d C
a B C d

Do dział! – okręty okrył mrok
Do dział! – armat słychać grzmot
Do dział! – strumieniami płynie krew
Dziś zwycięstwo albo w morzu śmierć

F C g A
F C g A
F C g A
F G A

Od południa na spotkanie angielska flota szła
Dowodził nią Horatio Nelson w randze admirała
Liniowiec „Victory” flagowym był okrętem
Pod Trafalgarem doszło do bitwy zacieklej

Grzmotnęła pierwsza salwa to Francuz huknął z dział
Kartaczy świst w powietrzu złowrogo w uszach brzmiał
Grad armatnich kul lądował na pokładzie
Trzask łamanych masztów, w strzępy poszły żagle

Admirał Nelson kazał wciągnąć flagę na maszt
„Anglia oczekuje, wypełnijmy rozkaz nasz”
Bojowy zawrzał gniew, każdy wroga dopaść chciał
Huknęła kanonada z trzech pokładów dział

Kilka godzin bitwa trwała, szalony śmierci taniec
Okręty płonęły, tonąc, w morzu krwi przelanej
Angielska flota odniosła wielkie zwycięstwo
Lecz zginął jej dowódca - admirał Nelson

„CIĄGNIJ W GÓRĘ”

sł. Dariusz „Macocho” Raczycki, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Klar kotwicy i na reje – „Żagle staw!”
Wyruszamy, by opłynąć cały świat
W blasku słońca żegna nas stary port
Opuszczamy na miesiące stały ląd

a e d e a
a e a
a e F G a
F G a

Ciągnij w górę - i nie żałuj swoich sił
Śpiewaj głośno - by do pracy zapał był
I w górę - i kabestan mocno pchaj
Dalej bracie, w sercu niech muzyka gra

a G d e
a G d e
a G d e
a G F G a

Kursem marzeń popłyniemy w siną dal
Gdzie Afryka świeci nam bielą skał
Ster na lewo, wschodni obieramy kurs
Gdzie Australię ominiemy pośród burz

Równik mijać po raz pierwszy frajda to
Neptun zaraz nam pokaże siłę swą
Trzymaj fason i do próby siłę miej
Aby bosman nie przyłożył nam po łbie

Za burtami wszędzie oceanu cień
Równym rytmem odmierzamy każdy dzień
Ciężka praca jest, aż do utraty sił
A przed nami jeszcze pięć tysięcy mil

„CUTTY SARK”

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Nad stoczną w szkockim Dumbarton wstawał świt,
gdy w sześćdziesiątym dziewiątym wodowano ship.
Ze oto rodzi się legenda - kto przypuszczać mógł,
Najszybszy żaglowiec na szlakach południowych mórz.

e h C h e
e h C h e
G A h
G fis A

Cutty Sark, Cutty Sark przemierzał oceany,
Cutty Sark, Cutty Sark - każdy go w świecie znał.
Najsłynniejszy kliper herbaciany,
Legendarny pogromca morskich fal.

D fis
D fis
h e
G h

Stalowe wręgi w drewniany kadłub odziane,
Pod bukszprytem w krótkiej koszulce wiedźma Nannie.
Strzeliste maszty niebo rysują topami,
Ponad trzy tysiące metrów pod pełnymi żaglami.

Jak albatros szybował przez wielkie, słone grzywacze
Bijąc rekordy prędkości na herbacianej trasie.
Nie złamały go nawet oceaniczne fale,
Mimo utraty steru dotarł do Anglii w chwale.

Po latach tułaczki dzisiaj przy Greenwich cumuje,
Lata świetności wielkich żaglowców przywołuje.
Gdy stojąc samotnie na pokładzie oczy zamkniesz,
Poczujesz szum morskich fal i wiatru śpiew.

„DZIEWCZĘTA Z LA ROCHELLE”

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Dziewczęta z La Rochelle **F C**
Na okręt zamustrowały **F C**
Zmysłowością swego ciała wszystkich wokół czarowały **C B**
Na zachód kurs obrały
Rozpięły na rejach żagle
Na kapitana wyznaczyły dziewczę w wieku piętnastu lat

Dziewczęta z La Rochelle **C F**
Opłynąć chciały świat **C G**
Oddały morzu swój **C F**
Niewinny urok i czar **G C**

Facetów nam nie trzeba
Do nieba tak wrzeszczały
Ale po trzech tygodniach już tyłeczki im się grzały
Pewnego ciepłego ranka
Fregatę w dali ujrzały
Pełną groźnych, złych piratów, już dziewczęta całe drżały

Dziewczęta rozpalone
Pognały do abordażu
Pojmały jurnych drabów, każda panna ma po dwóch
Rozkosznie swawolili
Całą nockę aż po ranek
A młodziutka pani kapitan była przywódcą tych wydarzeń

Dziewczęta z La Rochelle
Kochanków pożegnały
Chłodząc tyłki w morskiej wodzie, tak frywolnie zaśpiewały
„Straciłam dumę na morzu
Porwał ją lubieżny wiatr
Gdy powieje nam od rufy, znów poczuję miodu smak”

"FINN McCOOL"

śl. Sebastian Soroka, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Słuchajcie moi bracia, bo zaśpiewać dziś Wam chcę
Balladę o herosie, który Finn McCool zwał się.
Poetą, wojownikiem oraz bardem słynnym był,
W Irlandii średniowiecznej wśród zwaśnionych plemion żył,

d B F
a g d

Będąc jeszcze chłopcem o czynach wielkich śnił.
Myśliwym był wspaniałym, z wojami grog pił.
Jednej damie wierny przez życie, z nią iść chciał.
Bran i Skelang - wierne psy, przy boku zawsze miał.

Finn McCool przysiągł, że ojcom swoim odda cześć.
Mężnych wojów skrzyknął więc, by Anglikom zadać śmierć.
Finn McCool obiecał, że Irlandzkiej ziemi będzie strzegł.
Po dziś dzień gotów jest za ojczyznę przelać krew.

F C a
B d A

Przez morze zbudował drogę z granitowych części,
By z olbrzymem szkockim stoczyć bój na pięści.
Podstępem jednak zmusił do ucieczki wroga.
Imię jego jest wyryte na kamiennych blokach.

Choć od setek lat w grocie pod Dublinem śpi,
Do walki będzie gotów gdy wróg stanie u drzwi.
Gdy Irlandia go zawoła, wyciągnie topór swój,
O ziemię swoich ojców kolejny stoczy bój.

„FLYING DUTCH”

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Wyszliśmy z Plymouth w parszywy, mroźny dzień
Nasz bryg zwał się „Dreadnought”, tak zaczął się ten rejs
Kursiem na południe po wyjściu z La Manche
Na Morze Sargassowe niech Neptun sprzyja nam

d a
C a d
B C
g a d

Flying Dutch, Flying Dutch
Ten okręt każdy żeglarz zna
Legendę o nim kryje tajemnicy mgła
Flying Dutch, Flying Dutch
Samotnie przez ocean gna
Jak widmo przemierza morski szlak

F C
d a
B C d

Baksztagiem wtedy szliśmy, rzucał nami sztorm
Ocean wściekle szalał, zalewając pokład wciąż
Wtem dwa rumbly z prawej statek wyłonił dziób
Prując ostro fale, wchodził nam na zbieżny kurs

„Do żagli!” - krzyknął oficer, załogi burząc sen
Sternik prawo na burtę już wychylał ostro ster
Do brasów i szotów każdy linę chwycił w dłoń
Kładąc się na burcie, okręt orał morską toń

Do dziś pamiętam chwilę, gdy mijaliśmy się
Cisza na pokładzie i tylko wiatru jęk
Zdumieni patrzyliśmy, jak sunie obok nas
Na rejach wszystkie żagle, lecz załogi śladu brak

"FOGGY DEW"

śl. Paweł „Alex” Aleksanderek, muz. mel.trad.

Gdy pewnego dnia na Wielkanocny targ do miasta jechałem z gór
Mijały mnie uzbrojone linie wojsk, szwadronów ludzkich długi sznur.
Nie zagrał żaden flet, bitewnych bębnow głos nie podszył strachem dusz,
Tylko Angel Bells ponad Liffey brzmiał dźwięk, na pożegnanie przez
Foggy Dew.

Dumnie wieszali wojenne flagi nad Dublinem w majestacie praw.
Pod Irlandzkim niebem ginąć nam lepiej, niż przy Suvla lub Sud-El-Bar.
Od dalekich równin Royal Meath mężowie przybywali tu
Podczas, gdy Britannia Huns, w ten bitewny czas żeglowali przez Foggy
Dew.

Nasze Wild Gesse ofiarowali, by inne narody wolne mogły być.
Teraz ich groby giną w Suvla toni lub nad brzegami Great North Sea.
Po Persów stronie kazali im umierać lub walczyć z Cathal Brugha.
Pozostawili swe nazwiska, gdzie fenianowski sen okryty w całun Foggy
Dew.

Najbardziej odważni życie oddali, dla nich requiem żałobne dzwon bił.
By uczcić pamięć historycznych wydarzeń krwawych Wielkanocnych dni,
Tym dzielnym mężom świat przyglądał się nie mogąc wyjść z podziwu.
Dla heroicznej walki o wolność Irlandii, by lśniła ponad Foggy Dew.

Gdy do miasta w dół wracałem z gór, rozdzierał moje serce ból.
Pamiętam twarze bohaterów wydarzeń, których nigdy nie zobaczę już.
Dzisiaj często wracam myślami w snach, modlę się dziękując Bogu.
Za ucieczkę z niewoli, wolność w glorii, za tych co zginęli w Foggy Dew.

h G A fis / G A h
h G A fis / G A h
D A D / h G
h G A fis / G A h

"HOLM LAND"

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Roku pańskiego tysiąc siedemset dwa
Nad Grimsey wstawał brzask.
Wypływaliśmy starym „Gothlandem” na łów,
Na Holm Land braliśmy kurs.
Na Holm Land braliśmy kurs.

e
D e
e
D e
C D e

Czterdziestu nas było, każdy silny jak tur.
Twarze przeżarte przez sól.
Hartowani latami przez północny wiatr,
Nie pierwszy to połów nasz.

e
D e
e
D e / C D e

Przez dwa tygodnie szalał piekielny sztorm,
Parszywa pogoda i ziąb.
Weszliśmy w krainę, gdzie króluje lód,
W objęcia arktycznych wód.

Nasz stary spojrzeniem po morzu wiódł,
A wzrok miał twardszy niż lód.
Zobaczył walenia, gdy wynurzył się z fal,
Każdy za liny się brał.

Parliśmy na wiosła niesieni zapałem.
Łódź ciężko orała fale,
Harpunnik wpatrywał się w potężny tors
Gotowy zadać cios.

Wreszcie harpuna ostry grot w cielsko wbił,
Raniony waleń się wił.
Walczyliśmy przez całą noc, aż po świt,
Pamiętam te chwile do dziś.

Gdy w agonii uderzył ostatni raz
Zmiażdżył ogonem słup nasz.
Pochłonęło kamratów grenlandzkie morze,
Na zawsze zostali na dnie.

Roku pańskiego tysiąc siedemset trzy
Nad Grimsey wstawał świt.
Od tamtych połowów minął rok, a my znów
Na Holm Land braliśmy kurs.

„IRLANDZKI TANIEC”

sł. Dariusz „Macocho” Raczycki, muz. Rafał Zieliński

Irlandzki skoczny taniec
Trzymaj z nami szyk
Gdy ręce klaszczą same
Wystukując rytm

A
G
A
C D A

Na morzu ciężka praca
Ręce zdarte aż do krwi
Zatańcz razem z nami
Poprawiając żywot psi

e D
e h
e D
C D e

Nałapiesz dziś tuńczyka
Wypełnisz beczek cały stos
I złapiesz za gitarę
Niech każdy słyszy zdarty głos

Gdy wrócisz już do portu
Napełnisz złotem stary trzos
Wypijesz beczkę rumu
I znów zaśpiewasz piosnkę tą

A wszystko gdy przepijesz
Talary oddasz dziwkom stu
Wypłynąć czas na morze
I tańczyć do utraty tchu

„JAK NIEBO IRLANDII”

sł. Paweł „Alex” Aleksanderek, Didier Dubreuil, muz. Zito Barrett

Łabędzi stado nad Galway **C**
Przecina niebo, jak we śnie. **a**
W tawernie muzyki słychać szept, **e**
Po zacisznych uliczkach kręci się. **G**

Gdzieś tam, przy stole siedzi ktoś,
Twarz zniszczona, szorstki głos.
Marynarza żywot wypalił piętno swe,
Cały jego świat, w jego pieśniach jest.

Jego twarz...jak niebo Irlandii **C G**

Znów okrąża wyspę swą,
Z miejsc do miejsc, zna tu każdy kąt.
Wygląda, jakby stoczył z morzem bój.
Z tęsknotą wspomina żywot swój.

Zmęczony... jak niebo Irlandii

Ale kiedy rzeczywistość przeniesie go
Wszystko kręci się, wszyscy tańczą w krąg.
Zapomina gdzie północ, gdzie południe jest
I rozterki na chwilę umykają w cień.

„KAPITAN BORCHARDT”

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Trójmasztowy żaglowiec, szkuner gaflowy
Prawie sto lat temu zobaczył cały świat
Zwodowany w Holandii dla floty handlowej
Wypłynął w drogę na oceaniczny szlak

e h
C e G
e h
C G D

Słynny szkuner pod pełnymi żaglami
Legenda zrodzona przez północny wiatr
Kapitan Borchardt niesiony gaflami
Na falach oceanu przemierza świat

G A h
D fis A
G A h
D fis A

Przez lata pływał pod szwedzką banderą
Pod nazwą „Najaden” wśród skandynawskich szkierów
Aż wreszcie zawinął do portu gdańskiego
By pisać polskie karty swoich dziejów

W „Siódmym niebie” gdyńskiego przedmieścia
Karol Borchardt zostawiał wspomnień ślad
W kubrykowych marynarskich opowieściach
Odsłaniał twardego morskiego życia smak

Dziś jest spełnieniem marzeń żeglarzy
Próba charakteru i życiowym wyzwaniem
Natchnieniem poetów i muzą pieśniarzy
Kapitan Borchardt - życie morzem pisane

„KLIPRY”

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Z Nowego Jorku do Londynu wiedzie szlak
Pocztowych kliprów Black Ball Line
Smukłe kadłuby, wybrane marsle
Szybkie Packety tną Atlantyku fale

e D
C h
D a
C h e

Odszedł już smukłych kliprów świat
Prujących oceany, gnanych przez wiatr
Nie powróci wielkich żagli czar
Nie zabrzmiały pokłady śpiewem szant

D e
G D a
e C h e
C D e

Z Kantonu wyszły klipry w herbaciany rejs
W gonitwie do Europy chcą wygrać bieg
Kilka pięter żagli, napięty każdy bras
W wyścigu z parowcami najważniejszy jest czas

Do Australii portów najdłuższy drogi szmat
Na bawełnianym kliprze rok włączęga trwa
W ryczących czterdziestkach kursem na wschód
Wokół Hornu, przylądka sztormów, burz

Teraz, siedząc w pubie, wspominam czas
Gdy klipry wytyczały handlowy szlak
Choć na morzu nie brak ciężkich chwil
To serce tęskni do żagli wielkich dni

„KURS DO DOMU”

sł. i muz. Dariusz „Macoł” Raczycki

Kiedy ładownie pełne
I do domu wracać pora
Patrzysz na morze rzewnie
I tęsknota w tobie woła
Kurs do domu trzeba brać

h fis
G A
h fis
G A
G A h

Każdy wieloryb brat twój
Chociaż harpun topisz w nim
Stada płyną gdzieś na zachód
Rejsu to ostatnie dni
Kurs do domu trzeba brać

Choć Islandii białe brzegi
Cieszą oko w mroźne dni
Wypatrujesz już zieleni
Stały ląd się ciągle śni
Kurs do domu trzeba brać

Już harpuny odłożone
I odarte z morskiej soli
Gdzieś daleko port już czeka
Zawracamy w nasze strony
Kurs do domu trzeba brać
Kurs do domu trzeba brać

„MORZE”

sł. Paweł „Alex” Aleksanderek, Dariusz „Macoch” Raczycki, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek,
Rafał Zieliński

Z opowieści morze znałem, tawernianych gawęd moc
Port codziennie odwiedzałem, chcąc pożegnać stały ląd
Stary zejman do mnie podszedł i popatrzył w oczy me
Chcesz, zabiorę cię na morze, lecz pamiętaj słowa te

e D G D
e D GDe

Nie każdego kocha morze
Nie każdemu sprzyja wiatr
Lecz gdy szukasz miejsca w życiu
To najlepsze, jakie znam

G D
h A
e D
G A D

Wiele portów odwiedziłem, rozpustą pachnie ląd
Tam trunki, łatwe panny i zabawa całą noc
Gdy forsa się kończyła, to na morze brałem kurs
A gdy ciężkie dni bywały, powracałem do tych słów

Opłynąłem kawał świata, zejmanem zwali mnie
Choć twardy ze mnie chłop, nie raz bywało źle
Gdy padałem ze zmęczenia i wszystkiego miałem dość
Wtedy bosman się przysiadł, piosenkę nuąc tą

Teraz, siedząc gdzieś w portowym pubie, piję mocny rum
I wspominam młode lata, gdy mnie urzekł morza szum
Zaprzedałem duszę morzu, poświęciłem życie swe
Lecz gdy spytasz, czy warto było, powiem słowa te

„OCEAN”

sł. Paweł „Alex” Aleksanderek, Didier Dubreuil, muz. Zito Barrett

Gdy nadejdzie wreszcie dzień **d**
By zostawić lądu brzeg **F**
Weź drewniany kufer, gdzie **C**
Zmieścisz całe życie swe **d**
I także słowa te: **G**
„Oceanie – na zawsze” **a G e a**

Płyń, płyń, duszo ma **d d C d**
Na pełne morze, na ocean **F F C A**
Płyń, płyń, duszo ma **d d C d**
Płyń, duszo ma na ocean **d C d**

Kiedy w duszy wzbiera krew
Zwykły dzień przerasta cię
Coraz bardziej czujesz, że
Znowu morza woła zew
Jesteś gotów zginąć za nie
Po kres życia żeglowanie
Człowiek drzewem
Człowiek ogniem
Człowiek pyłem

Gdy poczujesz sztormu gniew
Znad Antyli czy Hilo Bay
Gdy dosięgną nieba fale
Spocząć przyjdzie czas na dnie
Będziesz gotów zginąć za nie
Po kres życia żeglowanie
Człowiek głazem
Człowiek wiatrem
Człowiek piachem

„PIEŚŃ RYBAKA”

sł. Sławek Cygan, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Stoję na nabrzeżu w porcie, księżyc dawno już wstał **C e a e**
A spokojny ocean odbić niebu się dał **C e F G C**
Me serce rozdarte, aż brakuje mi tchu **C e a e**
Odkąd sięgam pamięcią, zawsze łowiłem tu **C e F G C**

Łowiłem tu z ojcem od najmłodszych moich lat
Każdy rybak, co pływał, był mi jak brat
Twardym chłopem być trzeba, by harować po świt
Wszystko to naszą dumą, każdy wybrał, jak żyć

Całe życie me już morskiej soli ma smak **F G e a**
Ogromne trałowce zniszczą cały mój świat **d a d G**
To nie tylko łowiska, lecz ma duma i fach **F G e a**
Jeśli to mi zabiorą, człowiek zmieni się w piach **d a F G C**

Mój ojciec już odszedł, ławic nie ma dziś też
Za łapówki sprzedano nasze życie, nasz chleb
Za stary jestem na zmiany, lecz Bóg syna mi dał
Skąd będzie on wiedział, że pływałem nie sam

Dzielni bracia rybacy, posłuchajcie dziś mnie
Bądźmy twardzi i silni, bo zginiemy we mgle
Czas już nam, do cholery, wydać sieć skoro świt
Niech o ojcach trwa pamięć aż po kres naszych dni

„PILIŚMY”

sł. Dariusz „Macoch” Raczycki, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek, Wojciech Orawski, Dariusz „Macoch” Raczycki

Spotkaliśmy się raz wieczorem
Ja, Zielak, Broda, Alinka
Poszliśmy zaraz do knajpy
Na zacny krupnik i drinka

C G
a e
F C a
C G C

Piliśmy godzinę całą
Piliśmy godziny dwie
Lecz ciągle było za mało
Żeby natrolić się

„Do gitar!” - zakrzyknął Zielak
Lecz zaraz pod stół wpadł
I troje nas pozostało
By głośno śpiewać i grać

Piliśmy grając noc całą
Piliśmy grając i dzień
Lecz ciągle było za mało
Żeby natrolić się

Pośpiewać żeglarskie piosenki
Znowu zachciało się nam
Lecz Broda już wcale nie śpiewał
On ledwie trzymał się ścian

Śpiewaliśmy pijąc noc całą
Śpiewaliśmy pijąc i dzień
Lecz ciągle było za mało
Żeby natrolić się

„Na żagle!”- krzyknęła Alinka
Więc zaraz poszliśmy w tan
Na kei nikogo nie było
Popłynęły łódki w dal

Piliśmy płacząc noc całą
Piliśmy płacząc i dzień
Lecz ciągle było za mało
Żeby natrolić się

„PORTOWE DZIEWCZYNY”

śl. Dariusz „Macocho” Raczycki, muz. Rafał Zieliński

Rejsy długie, dzień mija za dniem **e**
A za burtą ocean i bezkres fal **e C H7**
I noce gorące, i ciągle ten sen **e**
O dziewczynach, co w porcie wypatrują nas **e a h**

Portowa dziewczyna, usta - smak wina **e D G D**
Serce rozdaje za marny grosz **e a D e**
O miłości nie mówi, z kart powróży **e D G D**
Na chwilę poprawi żeglarski los **e a D e**

Dzień chmurny – Neptuna zła krew
Kliper tańczy na wodzie, z falą płynie w dal
Wtedy marzysz o ładzie, o zieleni drzew
I o dziewczkach, co w porcie wydają bal

Czy północne są lądy, skał mroźna biel
Czy Wysp Dziewiczych kolorowy brzeg
Wszędzie porty czekają, tam cudowny jest dzień
I łatwe dziewczęta, co oddają swój wdzięk

"PORT ROYAL"

sł. i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Gdzieś na końcu świata jest takie miejsce,
O którym Bóg zapomnieć by chciał.
Na niewielkiej, karaibskiej wyspie,
Piracki port o nazwie Port Royal.

a G a e
a d F e

Port Royal, Port Royal
Przeklęta korsarska wyspa.
Port Royal, Port Royal
Krwawa republika karaibska.

a F
C G
a F
C G

Plugawy port pod czarną banderą
W zatoce nędznych okrętów w brud.
Na wiele mil roztacza prochu woń,
To tutaj korsarze zwożą swój łup.

Wąskie uliczki, gdzie czai się śmierć,
Łatwe bogactwo okupione krwią.
Podłe tawerny gdzie rządzi pięść,
Portowe dziwki zbrukane sławą złą.

Wyklęci banici ściągają na ląd.
Wielkich skarbów legendą wabieni.
Sir Henry Morgan włada wyspą
Gubernatorem jest angielskiej ziemi.

Nadszedł ten feralny dzień czerwcowy.
Trzęsienie ziemi wstrząsnęło portem.
Rozpusty wyspę dosięgnął gniew boży,
Gniazdo piratów pochłonęło morze.

„REJSU DNI”

sł. Dariusz „Macoch” Raczycki, muz. Rafał Zieliński

Przyszedeł w końcu chmurny, durny dzień
Snujesz się sam i wyglądasz jak cień
Nic cię nie bawi i nie cieszy ciebie nic
Tylko wspomnienia wychodzą jak z mgły

e A7 D D7
e A7 D
e A7 D D7
e A7 D

A przecież kiedyś były rejsu piękne dni
Po wielu morzach, po oceanach złych
A przecież kiedyś były rejsu piękne dni
Dziś nie pamięta o nich nikt

F G C a
F G C C7
F G C a
F G C

Codzienna praca już bokiem ci wychodzi
Zarabiasz jakąś kasę, ale nie o to chodzi
Gdzieś tam daleko żagli kwitnie biel
A ty, człowieku, wygodne łóżko ściel

Już zapomniałeś o swoich marzeniach
By świat opłynąć, zostało we wspomnieniach
I chociaż czasem i z Hornem byś się zmierzył
Lecz gdy to mówisz i tak ci nikt nie wierzy

Zostaw to wszystko, zapomnij o szarości
Nabierz kolorów i sił do miłości
Ocean jak kochanka czule przytuli cię
A na pokładzie poczujesz wolny się

Bo przecież kiedyś przyjdą rejsu piękne dni
Po wielu morzach, po oceanach złych
Bo przecież kiedyś przyjdą rejsu piękne dni
Na razie tylko o nich śniesz

„SKRZYPKI”

sł. Dariusz „Macoch” Raczycki, Wojciech Orawski, muz: mel. trad.

Gdy do worka spakowałem już **e**
Wszystko co na świecie mam **D**
Zbiór pamiątek z egzotycznych mórz **e**
Butlę rumu wina dzban **G D e**
Jeszcze tylko spojrzę dziś na port **G D**
Odpływamy w dal **C h**
Jak to dobrze, że są obok mnie **e**
Moje skrzypki stary wrak **G D e**

Kiedy biorę w dłonie skrzypki swe **e**
I one zaczynają grać **D**
Wszyscy tańczą skoczną polkę tą **e**
Razem do białego dnia **G D e**

One grają mi gdzie pojawię się
I do tańca dają znak
Nuty wielu znanych pieśni grają
A w większości szant
Kiedy łajba ma wita nowy świat
To przypominają mi
Że daleko gdzieś, czeka zawsze ktoś
Abym zagrał jeszcze raz

Kiedy smykiem ciągnę polki rytm
A palce zaczynają bieg
Wszystko wkoło jakby lepsze jest
I raźniej żyje się
A po rejsie, gdy rozpakuję wór
I osuszę rumu dzban
Stare skrzypki znów przypomną mi
Aby nogi poszły w tan

„STARY JOHNNY”

sł. i muz. Dariusz „Macocho” Raczycki

Kiedy Stary Johnny na rejs pakę zbierał
Popłynęło razem z nim dwudziestu trzech
Każdy z nas był twardy, hardy jak cholera
I niejeden raz już przelał ludzką krew

d C
B C d C d
d C
B C d C d

O krew, O krew
I niejeden raz już przelał ludzką krew

F C
B C d C d

Kiedy Stary Johnny kazał szmaty stawiać
To na rejach chłopcy uwijali się
Jak się któryś lenił lub za bardzo stawiał
Johnny kazał pasy drzeć lub dać po łbie

Po łbie, po łbie
I niejeden raz nam Johnny dał po łbie

Ale kiedy Hiszpan nam na kursie stawał
Wtedy Johnny w lwa morskiego zmieniał się
Oczy mu błyszcząły kiedy proch ubijał
Aby Hiszpan szybko znalazł się na dnie

Na dnie, na dnie
Aby Hiszpan szybko znalazł się na dnie

Kiedy kule z dział nad głową nam zagrały
To śmierć zebrała szybko żniwo swe
„Na abordaż!” - krzyknął Johnny dzierząc pałasz
I w Hiszpańskiej krwi cały zbrukał się

Na dnie, na dnie
Aby Hiszpan szybko znalazł się na dnie

A po bitwie, kiedy krew ostygła już
Johnny dzielił łupy i rozlewał rum
Każdy dostał swoje i do kabzy chował
A rum uderzał nam do głów

Do głów, do głów
A rum uderzał nam do głów

„STARY ŻAGLOWIEC”

sł. i muz. Dariusz „Macoch” Raczycki

Wodowali cię wiele lat temu **C e a F**
Wiem, bo mój dziadek był tam
Widział jak pierwszy raz wiatr twoje żagle napiął
I dumnie odpłynąłeś w dal

Stary żaglowiec stoi przy kei
Żagli już nie ma i steru brak
Choć kiedyś pływał po oceanach
Dziś zapomniany od wielu lat

Mój stary także z tobą pływał
I był bosmanem przez wiele długich lat
Pamiętam dobrze jego opowieści
O tym, jak dumnie idziesz przez szkwał

Mój pierwszy sztorm z tobą przeżyłem
Minęło chyba już ze dwadzieścia lat
Widziałem wtedy jak z Neptunem walczyłeś
Choć wiem na pewno, że to twój brat

A dzisiaj smutny i zapomniany
Stoisz samotny od wielu, wielu dni
Ale mój syn pokład twój szoruje
Byś lśnił do ostatnich swoich chwil

„SZTORM”

śl. Paweł „Alex” Aleksanderek, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek / mel. trad.

Opowiem wam o wyprawie na starej „Golden Hind” **d d B C**
Gdy nas dopadł sztorm pod Vigo, North - Westowy wiatr. **F g B A**
Ocean tonął w mroku, na niebie kłęby chmur.
Na grotsztakslach kilku szliśmy, barometr leciał w dół.

Sztorm wściekle rzucał krypą **F g**
Żagle z hukiem rwał **d C**

Piekielnie trudnych kilka dni, **B C**

Morze wpadło w szal **g d**
Sztorm wściekle rzucał krypą,
Żagle z hukiem rwał
Piekielnie trudnych kilka dni,
Ocean wpadł w szal

Mocny szkwał uderzył z prawej, huknął z całych sił.
Ogromne fale próbowały łajbę rozbić w pył.
Waliło dobre dziesięć, już kadłub trzeszczał w szwach,
Takiego piekła nie widziałem w najczarniejszych snach.

Atlantyk wokół szalał, myśleliśmy - to nasz kres
Kapitan Drake poganiał wciąż, nie pierwszy jego rejs.
Kiedy wspomnę tamte chwile, gardło ściska strach,
Że ktoś taką parę stworzył, jak morze i wiatr.

„TAWERNA NA SKALE”

sł. Dariusz „Macoch” Raczycki , muz. Rafał Zieliński

Nikt nie wie odkąd stoi na skale,
Kto wieki temu pierwszy tu pił.
Ponoć jej ściany z morza wyjęto
Po tym, jak Anglik ze Szwedem się bił.

a7 a7/G
a7 F7+
a7 a7/G
F7+ E

Krwawi piraci, wilki morskie,
Nocami pili w tawernie grog.
Tu wśród panien, miłości szukali
Lecz tylko takiej – na jedną noc.

Tawerna stara wiele widziała.
Duchy morskie patrzą ze ścian,
Niejedna o niej legenda powstała,
Niejeden wypito w niej rumu dzban.

a7 e7/H C e7/H
C e7/H D a7

Wnet szkunery na morza ruszyły,
Szlak handlowy tędy wiódł.
Mogłeś tu kupić, sprzedać wszystko,
Mogłeś też życie stracić tu.

Dziś nie często żagle ogląda,
Słyszy silniki, nie morza szum.
Lecz ciągle dumna stoi na skale.
Drzwi są otwarte i leje się rum.

„W MOIM PUBIE”

sł. Paweł „Alex” Aleksanderek, Didier Dubreuil, muz. Zito Barrett

Na mojej starej krypie **d**
Zacumuj przy barze
Kwartę rumu za Roberta **g d**
Za Ticha wychył szklanę **g A**
Na mojej starej krypie
Zacumuj przy barze
Wystarczy jeden tęgi łyk
By wrócili korsarze

A więc chodź, roztańcz się **g d**
w moim pubie
W górę szkło, pijmy za **g A**
Śpiew i taniec

Za rufą setki mil
Teraz pijmy, żeglarze
Zatańczmy z namiętną Bonny
Zagrajmy dla pięknej Sally
Za rufą setki mil
Teraz pijmy żeglarze
Od jednego kufla do tysięcy
Trunku nam nie zabraknie

W pubie Atlantyda
Gdzie bywali korsarze
Wino płynęło strumieniami
Królowały śpiew i taniec
W pubie Atlantyda
Gdzie bywali korsarze
Teraz my wnieśmy dzbany
Dzielni bracia żeglarze!

Na mojej starej krypie
Zacumuj przy barze
Teraz my dzbany w górę!
Dzielni bracia żeglarze!

„WIAŁO”

śl. Dariusz „Macoch” Raczycki, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek, Wojciech Orawski, Dariusz „Macoch” Raczycki

Wyłynęliśmy spokojnie była gęsta mgła **e D C h**
Nikt nie wiedział, że za nami wielka burza szła **e D C h**
I dopadła nas zniecka waląc z całych sił **e D C h**
Bosman tylko w morze patrzył i ze strachu pił **e D H7**

Ale wiało - sztormu nadszedł czas **e D C h**
Ale wiało - ostro brało nas **e D C h**
Wiało - śmierć zajrzała w oczy nam **e D C h**
Wiało - staniemy dziś u Hilo bram **e D H7**

Położyło nas na burtę z ręki wypadł ster
Bom przeleciał nad głowami dając głuchy jęk
Żagle cały czas trzeszczały, a maszt wygiął się
Wszyscy już wiedzieli, że znajdziemy się na dnie

Kubryk cały zlany wodą, w zęzie obiad jest
Kuk garnkami dostał w głowę teraz boi się
Każdy biega po pokładzie klarując okręt nasz
Kilku zwało już za burtę, zaraz trzaśnie maszt

Neptun chyba wkurzył się falami zalał nas
Trzaskał ostro piorunami złowieszczy dając blask
Już kostucha z ostrą kosą ręce zacierała
Ale łajba nasza stara zatopić się nie dała

Godzinami nas rzucało w górę oraz w dół
Ale w końcu przyszło morze równe tak jak stół
Dociągnęliśmy do lądu cudem, bo bez szmat
Do dziś budzę się ze snu i złe wspomnienia mam

„WIELORYBNIK”

sł. Paweł Alex” Aleksanderek, muz: mel. trad.

Gdybym mógł wzlecieć wysoko hen ponad Grenlandii ląd **fis**
Opuścić mroźne wody, gdzie łowiska waleni są
Tam pogoda szorstka, sztorm i wiatr, mało spokojnych chwil **E**
Wolę siedzieć przy kuflu w pubie w rodzinnym Galaway **fis**

Człowiek musi być chyba szalony lub splukany do cna
By ruszać na wieloryby, ryzykować każdego dnia
Choć serce młokosa rośnie, gdy wychodzi w pierwszy rejs
Szybko przekona się, jak twardy żywot na morzu jest

Teraz tam znów jest **h**
Wieloryba grzbiet **E**
To ostatni dzień **D**
Znów ujrzysz brzeg **E**

Zabierz mnie na ląd, gdzie jest mój dom **h E fis E**
Czas kończyć rejs, na lądzie życie wieść **h E fis E**
Włóczęgi kres, nie licz na mnie już **h E fis E**
Na Irlandii brzeg powrotny obierz kurs **h E fis**

„All hands on deck now for God’s sake!” walenia widać grzbiet
Gnasz na deck, siarczyście klnąc na pieskie życie swe
I dociera zewsząd ostry krzyk – „Wielki ogon miecie w bok!”
Znów ciężka praca noc i dzień, nim na deck wciągniemy go

„Harpunem rzuć!”, „Bosaki w ruch, dalej na burtę go!”
Krwawy kilwater znaczy za nami powrotny kurs na dom
A kiedy w porcie staniemy, żądając nagrody za łów
Dziękując Bogu, skłamiemy, że nigdy na morze już

„WIKINGOWIE”

sł i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Smukłe drakkary sunęły wolno
Przez zimne wody fiordu Oslo.
Ponad taflą strzeliste skały
Nie mieć końca się zdawały.

e
G
h
A

Wojenne drakkary w morze wypływały
Pełne Wikingów żądnych krwi i chwały.
Mocą Thora natchnieni do walki
Dla chwały Odyna władcy Walhalii.

h G
D fis
h G
D A h

Rok był osiemset czterdziesty pierwszy,
Dowództwo wyprawy Turgeis dzierżył.
Nieustraszeni wojowie północy
Do Irlandii ruszali po zdobycz.

Ostre miecze w słońcu lśniły,
W rękach topory krew mroziły.
Bezwzględni, okrutni w bitewnym zgiełku
Nosili miano szalonych Berserków.

Tak jak przodkowie od dziesiątków lat,
Ruszali w morze gdy Thor dał im znak.
Wzywał wikingów do krwawej walki,
Zwycięstwo lub wieczna chwała w Walhalii.

„WROCLAWSKI PORT”

sł. Paweł "Alex" Aleksanderek, Didier Dubreuil, muz. Zito Barrett

Kiedy noc otula ciepłym snem
Cichnie miasto, gaśnie dzień
Słuchajcie, żeglarze, historię wam powiem
Słuchajcie opowieści o wrocławskim grodzie
O mieście portowym

d
g A
g d
g d g A
d

Daleko od morza nie słycać krzyku mew
Daleko od morza nie dociera sztormu gniew
Istnieje wielki port, przystani wiele w nim
W żeglarskim rytmie płyną dni

d
g A
g d g d
g d g A d

Nad brzegiem Odry stoi mądry gmach
Biała fregata zaryta dziobem w piach
Spogląda w rzeki nurt od wieków ponad trzech
Ładownie pełne wiedzy po sam deck

Przy Ostrowie zacumował smukły ship
Dwumasztowy potężny stary bryg
Chciałby jeszcze raz wypłynąć w długi rejs
Z falami oceanu zmierzyć się

Z wyspy na wyspę jak długi Odry bieg
Tysiące mostów jak trapy łączą brzeg
Pośród portowych ulic przemyka chłodny wiatr
Melodię morza na wantach gra

Nad starym miastem bije ratusza blask
Jak latarnia wskazuje do portu szlak
Wokół niego kamienic kolorowych czar
Jachtów bez liku, tawern gwar

Dzisiaj na morzach i oceanach świata
W portowych pubach i na pokładach
Słuchać muzykę, starą żeglarską pieśń
O wrocławskim porcie płynie śpiew

Dzisiaj na morzach i oceanach świata
W portowych pubach i na pokładach
Słuchać muzykę, starą żeglarską pieśń
O wrocławskim porcie płynie śpiew

„WSPOMNIENIE”

sł. Dariusz „Macoch” Raczycki, muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

| | |
|---|-------|
| Szanty wszyscy wkoło znają | e h |
| O korsarzach wciąż śpiewają | G D |
| O zwycięskich bitwach, których była moc | C D e |
| Twardym życiu, kapitanach | e h |
| Portach morskich i bosmanach | G D |
| Dźwięki gitar, zdarte głosy płyną w noc | C D e |

Kiedy fały o maszt grają
Łodzie w rytmie się kiwają
Wiatr na wantach jak na strunach gra
Przy ognisku opowieści
Wiele starych morskich pieśni
Słuchasz, śpiewasz, aż poranna przyjdzie mgła

Prawie każdy sztorm już przeżył
W morską siłę sam wierzył
Widział jak Neptuna trafia szlag
I choć w tedy strach był duży
Ciągłe tęsknisz do podróży
Oceanu jednak jest ci wiecznie brak

Piękne wyspy wspominamy
Egzotycznych portów bramy
Długie rejsy i powrotów słodki smak
Zapach ryb i stare łajby
Każdy za to życie dałby
W dal popłynąć poczuć wolnym się jak ptak

"WYBIERAJ LINĘ"

sł i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Chłopaki biegiem wyłazić na deck!
Tężeje wiatr z kierunku North -west.
Powietrze przeszywa morza ryk,
Pracując na fali kadłub drży.

h fis

Dalej, żywo chłopaki! Za liny się brać!
Wybieraj linę! Pociągnij ją!
Północny zaczyna ostro wiać,
Refujmy żagle nim dojdzie nas sztorm!

D A e
G h A
D A e
G A h

Brasować reje ostro na wiatr!
Wybieraj linę! Pociągnij ją!
Wybierać szoty! Luzować hals!
Refujmy żagle nim dojdzie nas sztorm!

Pompować gejtawy, aż dojdą pod nok!
Zbierać gordingi, przeciągnąć przez blok!

Teraz huncwoty na maszty wejść!
Zacznijcie sprzątanie od górnych rej!
Żagle pod siebie zbierać na raz
Mocno wiązać, by nie trafił ich szlag!

Hej tam na rufie, nie lenić mi się!
Do stu kartaczy, bezan precz!
Sztaksle gotowe! Wybierać je!
Obłożyć na naglach, nim urwą wam łeb!

Sternik odpadaj, rumbi dwa!
Wyrównaj, gdy żagle złapią wiatr!
Buchtować liny, sztormowy klar!
Wachta zostaje, reszta pod deckiem sztau!

"WYJDŹ ZA MARY"

sł. Paweł „Alex” Aleksanderek, muz. mel. trad

W malowniczej wsi Kildoran żyła piękna dziewczka młoda. **a e a e**
Oczy miała jak diamenty, włosy o kolorze złota. **a e F G a**
Dnia pewnego, na ogierze białym przybył możny pan,
Wraz ze świtą okazałą stanął u jej wioski bram.

Wyjdź za Mary moją córkę **a e**
Wyjdź za Mary jeśli możesz **a e**
Wyjdź za Mary moją córkę **a e**
Popatrz na jej zgrabne nogi **F G a / F G**

„Wiele krain mórz przebyłem aby ojca Twego prosić,
By jego córka mogła godnie me nazwisko nosić
Podaruję Ci atłasy, w dniu zaślubin złoty pierścień.
Wybuduję piękny pałac, gdzie dostojną panią będziesz”.

„Nie przekupisz mnie bogactwem, zabierz pałac swój i ziemię
Za ukochanego wyjdę, jemu już oddałam serce”
Ale ojciec postanowił:” Zrobisz tak jak ci powiem
Wyjdiesz za mąż w tę niedzielę, będziesz nosić pierścień złoty”

W malowniczej wsi Kildoran gdzie strumień przecina drogę,
Nierozłączni kochankowie w bystrą rzucili się wodę.
Pogrążony w smutku wielkim ojciec sam do siebie mówi.
„Wyjdź za Mary moją córkę dziś niedziela dzień zaślubin”.

„ZA ZDROWIE KAPITANÓW”

sł i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Za Edwarda Teach’a, **G D**
Za Bartholomew Roberts’a, **G D**
Za wielkich kapitanów wzniesmy toast. **F C E**
Za Henry Morgan’a,
Za Samuela Bellamy’ego,
Za wielkich kapitanów wzniesmy toast – w górę dzbany !

Otworzyłem drzwi tawerny, dymu szkwał przywitał mnie. **D G**
Zobaczyłem gwarny tłum, a wśród nich kompanów trzech. **D A**
Czuję, że wieczorem przeżyjemy tęgi sztorm,
Kapitanów zdrowie pijąc opróżnimy beczek sto.

Za wielkich kapitanów wzniesmy toast – w górę dzbany! **F C E**
Za Edwarda Teach’a wzniesmy toast – w górę dzbany! **G D A**
Za Bartholomew Roberts’a pijmy – w górę dzbany! **G D A**

Zaczęliśmy bardzo skromnie, po dwa kufle na łeb.
Potem jeszcze trzy kolejne, by nam trym wyrównał się.
Rozprawialiśmy o rejsach, pirackich potyczkach.
Portowych zacnych pannach, o egzotycznych wyspach.

Za wielkich kapitanów wzniesmy toast – w górę dzbany
Za Henry Morgan’a wzniesmy toast – w górę dzbany!
Za Samuela Bellamy’ego pijmy – w górę dzbany!

Pokład po godzinie rozkołysał się na dobre.
Gdzieś, od kontuaru szóstką waliło coraz mocniej.
Śpiewaliśmy o statkach, szalonych pościgach,
Ładowniach pełnych skarbów i zdobytych przyzach.

Za wielkich kapitanów wzniesmy toast – w górę dzbany
Za Edwarda Teach’a wzniesmy toast – w górę dzbany!
Za Bartholomew Roberts’a pijmy – w górę dzbany
Za Henry Morgan’a wzniesmy toast – w górę dzbany!
Za Samuela Bellamy’ego pijmy – w górę dzbany!

Poranek był bolesny, choć zelżało do trzech.
Pozostała martwa fala i w głowie tupot mew.
Spoglądam wokół siebie na pokład i kamratów,
Pejzaż jak po bitwie na okręcie piratów.

"ZWYCIĘSTWO"

sł. Paweł „Alex” Aleksanderek, muz. mel. trad.

Piracką banderę wznieś!
Zwycięską śpiewamy pieśń
Sławni z bitew - łotrami nas zwa
Nie wiemy co to lęk,
nie zaznaliśmy klęsk.

h
D
A a C
G
Fis 7

Żyjemy w huku dział,
Szerzymy terror, gwałt.
Okrutni władcy lądów i mórz,
Niech zadrży każdy wróg,
gdy wejdzie na nasz kurs.

Victory, ruszamy w bój.
Victory, wygramy znów.
Jesteśmy biczem mórz i ziem,
Krwawi piraci to my.

G A h
G A h
G A fis h
G fis h

Panowie bezkresnych wód,
Krwawa legenda mórz.
Żywiołem naszym bitwy jest zgiełk.
Mistrzowie abordaży,
forteli, zdrady.

Brasuj reje! Żagle klar!
Dziś bitwa - sprzyja nam wiatr.
Niezwycięzeni po kres naszych dni,
Niepotrzebny nam,
Żaden bitewny plan.

Widok to żaloszny, gdy leżą na pokładach,
Wiją się i płaczą, wszechobecny strach.

„ŻEGLARZ CYGANEM”

śl. Dariusz „Macocho” Raczycki, muz. Rafał Zieliński

Cygan po świecie wędruje **d A7 d**
I jest wolny, wolny jak ptak **d A7 d**
A żeglarz pływa po oceanach **d A7 F g**
I zatrzymać się nie ma jak **B A7**

Bo w żeglarzu jest dusza cygańska **A7 d**
Bo żeglarza wiatr ciągle pcha **A7 d**
Tak jak cygan z taborami **g C F**
Tak zejmana wciąż na morze gna **B A7**

Cygan ma piękne konie
Co noc tańce i rzewny śpiew
A na morzu, gdy mocniej zawieje
Zaraz w żyłach krąży szybciej krew

U cygana majątek na wozie
Ale śpiewa – „Ech, nie jest źle!”
No a żeglarz ma to swoje morze
Stara łajba jego domem jest

„ŻEGLUJ ŁAJBO”

śł. Dariusz „Macoch” Raczycki, Paweł „Alex” Aleksanderek , Wojciech Orawski, Dariusz „Macoch” Raczycki

Pewnej letniej niedzieli przystanąłem na kei
I patrzyłem na żagle płynące gdzieś w dal
Pomyślałem cholera, nic mi więcej nie trzeba
Spakowałem swój worek nic nie będzie mi żal

e
H7 e
G D G D
H7 e

Hej ho - żegluj łajbo ma
Heja ho - niech przygoda trwa
Hej ho - aż po życia kres
Będę płynął, na morzu dobrze jest

D G D
h G A D
D G D
h A D

W pewnym porcie dziewczyna, piękna cud jak malina
Powiedziała, że ze mną spędzić swe życie chce
Pomyślałem do licha, trzeba mi szybko zmykać
Bo ta baba zmieni w piekło życie me

Innym razem koledzy zwykłe szczury lądowe
Zaprosili na wódkę i na dziwki mnie
Piliśmy chyba z miesiąc, nie trzeźwiałem od rana
Wreszcie koniec panowie - ja na morze chcę

Bo na morzu najlepiej, kiedy wiatry nam grają
Stara łajba do taktu równo fale tnie
Nie ma nic piękniejszego niż ocean przed nami
Ja na żaglach chcę spędzić całe życie swe

„ŻYCIE MORZEM PISANE”

sł i muz. Paweł „Alex” Aleksanderek

Za oknem wiatr szeleści wśród drzew,
Budzi wspomnień obrazy, gdzie
Dusza ukołyszana nostalgią fal,
Życie moje smak słony ma.

a F C G
d F e
a F C G
d F e

Skąpany słońcem zaciszny port ,
Ponad nim klifu ściany lśnią.
U jego stop tulą się łodzie,
Każda snuje inną opowieść.

Wysoko hen po niebie szybuje
Biały albatros ład zwiastuje
Skrzydlaty wędrowiec - król przestworzy,
Nadzieja wpleciona w ludzkie losy.

Zmęczona życiem postać na brzegu,
Na twarzy mądrość wryta w człowieku.
Bez słów - bo czy mówić warto,
Gdy smutek ściska duszę rozdartą.

Z upływem lat oczy przestają lśnić,
W szalonym pospiechu płyną dni.
Wspomnienia przywraca znajomy wiatr,
W morzu zaklęty cały mój świat.

orkiestra samanta

Sea music & folk

„Alabama”
„Bitwa”
„Ciagnij w górę”
„Cutty Sark”
„Dziewczęta z La Rochelle”
„Finn McCool”
„Foggy dew”
„Flying Dutch”
„Holm Land”
„Irlandzki taniec”
„Jak niebo Irlandii”
„Kapitan Borchardt”
„Klipry”
„Kurs do domu”
„Morze”
„Ocean”
„Pieśń rybaka”
„Piliśmy”
„Port Royal”

„Portowe dziewczyny”
„Rejsu dni”
„Skrzypki”
„Stary Johnny”
„Stary żaglowiec”
„Sztorm”
„Tawerna na skale”
„W moim pubie”
„Wiało”
„Wielorybnik”
„Wikingowie”
„Wrocławski port”
„Wspomnienie”
„Wybieraj linę”
„Wyjdź za Mary”
„Za zdrowie kapitanów”
„Zwycięstwo”
„Żeglarz cyganem”
„Żegluj tajbo”
„Życie morzem pisane”



www.orkiestrasamanta.pl
www.myspace.com/orkiestrasamanta
www.facebook.com/orkiestrasamanta
www.kapitanborchardt.pl